

Poznań

29 września  
1947

poniedziałek

CZY  
TE  
NIK

# NOWINY Sportowe

Tygodniowy dodatek

GŁOSU  
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 27

## Grzelak (Tramwajarz-Łódź) zwycięzcą „Tour de Pologne”

O tytuł piłkarskiego mistrza Polski 1947 r. walczyć będą:

## Warta — Wisła i A.K.S.

Wisła, Polonia W-wa, AKS, Cracovia, Rymer, Warta, Garbarnia i ŁKS

są już w lidze

## Problem: K. K. S. czy Polonia (Bytom) nadal nierozstrzygnięty

Dobrześliśmy do końcowego stadium rozgrywek, które wyłonić miały trzon ekstraklasy naszego piłkarstwa. Wczorajsza niedziela przyniosła szereg rozstrzygnięć, które zadecydowały ostatecznie o losach poszczególnych kandydatów ubiegających się o prawo zasiadania w Lidze.

Punkt ciężkości wczorajszego dnia ryzgrywek spoczął na spotkaniach Polonii Warszawskiej z Bytomską i KKS Szombierkami. Taki sam ciężar gatunkowy posiadał mecz AKS-u z RKU, którego wynik zadecydować miał o tytule mistrza II grupy. AKS spotkanie swoje wygrał i tym samym pozbawił „Cracovię” marzeń o możliwości wzięcia udziału w dalszych finałowych rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie Polski na rok bieżący.

Imponujące zwycięstwo KKS-u nad Szombierkami nie otworzyło mu niestety jeszcze bram do upragnionego raj. Równoczesny remis obu Polonii w Warszawie uzależnia losy kolejarzy poznańskich od decyzji w sprawie głośnego ich protestu odnośnie meczu z Polonią Świdn. Uwzględnienie żądań KKS-u przyniosłoby mu w efekcie dwa punkty, przy pomocy których poznańscy zdystansowaliby swego bytomskiego rywala, kwalifikując się jako III drużyna swej grupy do ekstraklasy. W przeciwnym razie zaszczytu tego doznają bytomianie, którzy dzięki nieoczekiwanemu remisowi w Warszawie zapewnili sobie nad kolejarzami 1 punkt przewagi.

Niemniej na podstawie wyników wczorajszych rozgrywek możemy już wymienić zespoły, które z mianem „ligowych” w roku przyszłym staną do rywalizacji o tytuł mistrza Polski. Są to: Wisła, Polonia (Warszawa), AKS, Cracovia, Rymer, Warta, Garbarnia i ŁKS.

## Imponujący finisz KKS-u Szombierki rozgromione 0:13 (0:6)

### Składy drużyn:

RKS Szombierki: Zdeblock — Czerwik, Gawel — Gorzeliak, Czaplok, Jaskuła — Fuchs, Czepionka, Wichary, Kapan, Mol.

KKS: Golebiowski — Boetcher, Wojciechowski I — Słoma, Tarka, Matuszak — Polka, Anioła, Wojciechowski II, Białas, Preja.

Bramki dla KKS uzyskali: Białas 6, Preja, Anioła i Wojciechowski II po 2, Polka 1.

Sędziował p. Fronczyk z Tarnowa.

Ostatni mecz z cyklu rozgrywek o wejście do ekstraklasy państwowej rozegrał poznański KKS na własnym boisku, mając za przeciwnika drużynę śląską RKS Szombierki.

Chociaż kolejarze uchodzili za faworyta spotkania, zebrało się na stadionie KKS w Dębcu ponad 6 000 widzów, mimo pochmurnego popołudnia.

Spodziewano się ogólnie porażki gości, jednak nie spodziewano się takiego pogromu. Po drużynie śląskiej spodziewano się dużo więcej.

Pierwsze 20 minut gry nie zapowiadały takiej klęski, bowiem goście grali bojowo i ambitnie, zdobywając pole długimi podaniami na skrzydła. Niepotrzebnie grano, jednak wszczepiając do wrota doskonałe ustawiające się defensywy poznańskiej, z góry skazywało wszelkie akcje na niepowodzenie. Po utracie drugiej bramki akcje drużyny śląskiej poczęły się rozpadać, a po dalszych dwóch bramkach Szombierki załamały się kompletnie, przestając jako zespół istnieć na boisku.

Defensywa gości broniła się początkowo dobrze, później została kompletnie zdezorganizowana przez atak poznański. Bramkarz Zdeblock, aczkolwiek ma trzy bramki na sumieniu, ochronił swoją drużynę od jeszcze większej klęski.

Atak Szombierek nie przeprowadził żadnej groźnej akcji, oddając na bramkę kolejarzy zaledwie kilka strzałów w ciągu całego meczu. Drużyna kolejarzy zagrała wczoraj wprost koncertowo, zarówno w defensywie jak i w ataku. Pomoc gospodarzy grała wspaniale i doskonale pomagana przez obu obrońców, stanowiąc mur nie do przebycia, likwidując w zarodku wszelkie poczynania przeciwnika. Golebiowski, poza kilkoma strzałami na początku meczu — był bezrobotny.

Linia ataku zademonstrowała grę nadzwyczaj produktywną. Grano szybko i dokładnie, strzelano niemal z każdej pozycji. Motorem wszyst-

kich akcji był Białas, niebezpieczny „bombardier”, strzelec 6 bramek. Jego szybkość, błyskawiczna orientacja i ofiarność w grze czyniła go

(Dalszy ciąg na stronie następnej)

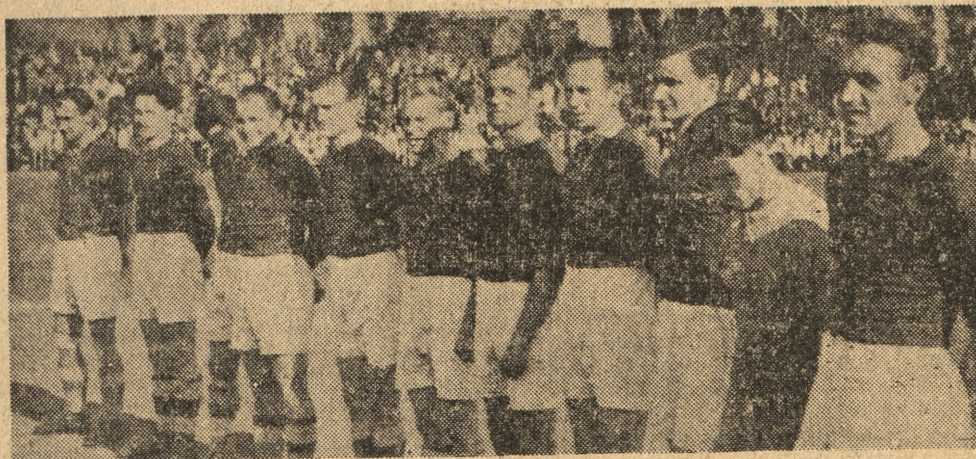
## Zwycięstwem nad Lublinianką Warta zapewnia sobie udział w finale

W niedzielę rozegrała poznańska Warta swoje ostatnie spotkanie o wejście do ekstraklasy państwowej w Lublinie z tamtejszą Lublinianką. Mecz ten był szczególnie ważnym dla Warciarzy, gdyż do zdobycia miejsca w finale mistrzostw Polski Warcie był potrzebny co najmniej remis. Drużyna „zielonych” nie zawiodła oczekiwani, wygrała bowiem mecz w przekonującym stosunku 4:0 (2:0). Cała drużyna stanęła na wysokości zadania, zwłaszcza od chwili kiedy kontuzjowany został Muszyński i Warciarze resztę spotkania rozegrać musieli w dziesiątkę. Przez cały okres gry Warta miała lekką przewagę i 7 000 widzów oklaskiwało piękne zagrania poznańczyków. Od wyższej porażki uchronił swą drużynę bramkarz i obrona lubliniaków.

Już pierwsze minuty przynoszą kilka groźnych sytuacji podbramkowych dla gospodarzy, jednak bramkarz i obrona są na miejscu. W 10 min.

piękna centra Smólskiego dochodzi do Gieraka i ten z voleya zdobywa najpiękniejszą bramkę dnia i prowadzenie dla zielonych. Groźny kontratak Lublinianki bronił z powodzeniem Krystkowiak i chwilę później silny strzał Gendery sypie tuż nad poprzeczką. W 19 min. wynik brzmi 2:0 dla Warty, kiedy Muszyński przykuje podanie Gendery na głowę i piłkę lokuje nieuchronnie w siatkę miejscowych.

Po zmianie stron Lublinianka dochodzi coraz częściej do głosu, a trio obronne poznańczyków ma pełne ręce roboty. Powoli jednak akcje zielonych stają się bardziej skonsolidowane i atak za atakiem ciągnie na bramkę miejscowych. W 18 min. Kaźmierczak zdobywa dalekim strzałem trzecią bramkę dla swych barw a wynik dnia ustala w 32 min. Gendera strzałem nie do obrotu. Zawody prowadził bardzo sprawnie sędzia Aleksandrowicz z Warszawy nie popełniając błędów. (I)



Wczorajszym wysokim zwycięstwem nad Szombierkami zespół poznańskich kolejarzy wykazał swą doskonałą formę, kończąc pięknym finiszem serię rozgrywek o wejście do polskiej ekstraklasy piłkarskiej. Zastąpił też sobie niewątpliwie na awans do niej. Najbliższa przyszłość wykaże czy ziszcza się marzenia „kolejarzy” i czy Poznań doczeka się wreszcie dwu reprezentantów w Lidze.

## Grzelak z łódzkiego Tramwajarza zwycięzcą w biegu kolarskim „Tour de Pologne”

W 4-ro-etapowym wyścigu kolarskim p. n. „Tour de Pologne”, rozegranym po raz pierwszy po wojnie w r. b. w dniach od 25 do 28 bm. w skróconym dystansie 611 km, przy udziale ponad 50 zawodników, zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Grzelak z łódzkiego „Tramwajarza” przed Stolarczykiem (Naprzód-Ruda), i Napierałą.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasował się „Ruch” z Wielkich Hajduk czasem 34:29.18, g. przed „Elektrycznością” (W-wa) 34:36.29, g., ŁKS-em 34:41.48, g., Sarmatą W-wa i Drzewiarskim K. S. z Łodzi.

Przeciętna szybkość Grzelaka wynosiła 35,5 km na godzinę.

W ostatnim etapie: Łódź — Warszawa, wynoszącym 140 km zwyciężył Gryniewicz (ŁKS) w 3:29.58, g. przed Kapiakiem (Elektr. W-wa), który pokrył ten dystans w identycznym czasie, Łazarczykiem, Rzeźnickim i Śreniawskim.

## Sensacyjna porażka Wisły w Świdnicy

Największą sensacją wczorajszej niedzieli sportowej jest nieoczekiwana porażka niepokonanej dotąd krakowskiej Wisły w meczu o wejście do ekstraklasy ze zespołem świdnickiej Polonii. Spotkanie, które odbyło się w Świdnicy, ściągnęło rekordową liczbę widzów i przyniosło wynik 1:0 na korzyść gospodarzy. Goście krakowscy zawiedli na całej linii. Napastnikom gości nie udało się ani razu zmusić do kapitulacji formacji obronne świdniczan.



Piękny puchar — nagroda dla zwycięzcy w „Tour de Pologne”

## Niedzielne rozgrywki o wejście do ekstraklasy

| Grupa I        | Front I         |             |
|----------------|-----------------|-------------|
| Polonia Świdn. | — Wisła         | 1:0         |
| Polonia W-wa   | — Polonia Bytom | 2:2         |
| KKS Poznań     | — Szombierki    | 13:0        |
| Skra Częst.    | — Motor         | 3:0 (w. o.) |

| Grupa II    |                 |     |
|-------------|-----------------|-----|
| Cracovia    | — Radomiak      | 2:0 |
| AKS Chorzów | — RKU Sosnowiec | 3:2 |
| Rymer       | — Grochów       | 7:0 |
| Gedania     | — Orzeł Gorlice | 1:3 |

| Grupa III   |                |           |
|-------------|----------------|-----------|
| Lublinianka | — Warta        | 0:4       |
| Garbarnia   | — WMKS Kat.    | 8:1 (6:0) |
| ŁKS         | — KKS Olsztyn  | 9:0       |
| Czuwaj      | — PKS Szczecin | 5:0 (2:0) |

|          | Front II     |     |
|----------|--------------|-----|
| Ruch     | — Legia W-wa | 3:2 |
| Tarnovia | — Lechia     | 4:0 |

## AKS mistrzem grupy

AKS Chorzów rozegrał decydujące o jego mistrzostwie w II grupie spotkanie z drużyną RKU (Sosnowiec), którą po zaciętej walce pokonał 3:2 (2:1) w obecności 25 000 widzów.

## Lekkoatleci Warty zwyciężają reprezentację Chodzieży 72:49

W niedzielę rozegrano w Chodzieży zawody lekkoatletyczne pomiędzy poznańską Wartą a reprezentacją Chodzieży, wygrane przez Wartę 72:49.

### Wyniki techniczne:

100 m — 1) Palczewski (W) 11,5 s, 2) Kolasinski (W) 11,8 s.; 400 m — 1) Ryd (W) 56 s., 2) Jarus (W) 58 s., 3) Honderka (Ch) 58 s.; 800 m — 1) Konieczny (W) 2:11,2 m, 2) Grundkowski (Ch) 2:11,9 m; 1500 m — 1) Wender (W) 4:43,6 m, 2) Kuehn (Ch) 4:47,7 m; 3000 m — 1) Siwek (Ch) 10:37,2 m, 2) Kania (Ch) 10:50,2 m; skok w dal — 1) Adamski (Ch) 5,92 m, 2) Adolf (W) 5,92 m; skok wzwyż — 1) Adolf (W) 1,62 m, 2) Ohnesorge (W) 1,62; tyczka — 1) „Bogdański” (W) 3,33 m, 2) Piechowiak (Ch) 3,23 m; kula — 1) „Bogdański” (W) 12,25 m, 2) Kujawski (W) 11,42 m; dysk — 1) „Bogdański” (W) 34,45 m, 2) Adamski (Ch) 28,19 m; oszczep — 1) Adamski (Ch) 35,02 m, 2) Adolf (W) 34,88 m; sztafeta olimpijska — 1) Warta 3:49,4 m. (Stef).

## Piękne wyniki na zawodach lekkoatletycznych Kraków — Łódź 144:134

W zawodach lekkoatletycznych Krakowa z Łodzią uzyskano kilka b. dobrych wyników: Jaraczewski wygrał 100 m w 10,9 s., Puzio przebiegł 400 m p. w 57,4 s., Kuźmicki skoczył w dal 6,91 m, Moderówna wygrała 100 m w 12,9 s., Mitan osiągnęła na 80 m p. 12,8 s., Stachowiczowa rzuciła oszczepem 38,98 m a Nowakowa skoczyła w dal 5,38 m. (Stef)

## Przypieszony (roczny) Kurs Wychowania Fizycznego

Podobnie jak w latach ubiegłych Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego organizuje również w roku bieżącym (1947/48) za aprobatą Ministerstwa Oświaty w czasie od 1. X. 1947 do 30. VIII 1948 r. roczny kurs wychowania fizycznego, uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólnokształcących, zawodowych i liceach pedagogicznych.

Po ukończeniu kursu zobowiązani są absolwenci do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkole średniej, przy czym najwcześniej po okresie 2 lat a najpóźniej po 4 latach mogą uzupełnić swoje studia w zakresie pełnego 3-letniego kursu wychowania fizycznego z dyplomem magistra w. f. Wysłuchane wykłady, odbyte ćwiczenia i zdane egzaminy zaliczone zostaną absolwentom na poczet dalszych studiów.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Studium W. F. U. P., Park Wilsona, codziennie w godz. 10—13.

Termin wpisów do dnia 30. IX. 1947.

Początek kursu 1. X. 1947.

Warunki przyjęcia: wiek 18—30 lat (panie do 28 lat), dopuszczalna matura seminaryjna, poza tym warunki te same jak na innych wydziałach U. P.

Badania lekarskie w Poradni Sportowo-lekarskiej St. W. F. U. P. i próby sprawności odbędą się dn. 6. X. 1947 o godz. 8 w Studium W. F. U. P. (kandydaci na Kurs Przypieszony W. F. nie podlegają badaniu w Opiece Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką). Do badań lekarskich i próby sprawności należy stanąć w kostiumie sportowym.

Wnioski i dokumenty należy adresować do Dyrekcji Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, Park Wilsona.

### Końcowy stan tabeli frontu I

w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy

| Grupa I         | Gier | Pkt. | St. br. |
|-----------------|------|------|---------|
| 1. Wisła Kraków | 16   | 29   | 101—9   |
| 2. Polonia W-wa | 16   | 24   | 70—26   |
| 3. Polonia Byt. | 16   | 22   | 57—35   |
| 4. KKS Pozn.    | 16   | 21   | 91—28   |
| 5. Polonia Św.  | 16   | 15   | 32—39   |
| 6. Szombierki   | 16   | 15   | 31—46   |
| 7. Skra Częst.  | 16   | 12   | 36—63   |
| 8. Ognisko      | 16   | 6    | 30—107  |
| 9. Motor        | 16   | 0    | 14—106  |

### Grupa II

|                  |    |    |       |
|------------------|----|----|-------|
| 1. AKS Chorzów   | 18 | 30 | 61—20 |
| 2. Cracovia      | 18 | 29 | 75—18 |
| 3. Rymer         | 18 | 22 | 58—40 |
| 4. RKO           | 18 | 22 | 39—33 |
| 5. Radomiak      | 18 | 18 | 48—34 |
| 6. Gedania       | 18 | 17 | 47—44 |
| 7. Pomorzanie    | 17 | 16 | 36—41 |
| 8. Orzeł Gorlice | 18 | 12 | 34—52 |
| 9. ZZK Łódź      | 17 | 9  | 30—68 |
| 10. Grochów W-wa | 18 | 3  | 21—99 |

### Grupa III

|                  |    |    |       |
|------------------|----|----|-------|
| 1. Warta         | 16 | 28 | 68—18 |
| 2. Garbarnia     | 16 | 26 | 60—19 |
| 3. ŁKS           | 16 | 25 | 78—24 |
| 4. Tęcza Kielce  | 16 | 17 | 34—36 |
| 5. Lublinianka   | 16 | 17 | 39—43 |
| 6. Czujaw Przem. | 16 | 12 | 24—33 |
| 7. WMKS Katowice | 16 | 11 | 25—49 |
| 8. KKS Olsztyn   | 16 | 7  | 19—61 |
| 9. PKS Szczecin  | 16 | 1  | 13—77 |

### Stan finałowych rozgrywek frontu II

|                  |   |   |      |
|------------------|---|---|------|
| 1. Ruch          | 3 | 6 | 15—3 |
| 2. Tarnovia      | 2 | 4 | 9—2  |
| 3. Legia W-wa    | 3 | 2 | 7—9  |
| 4. Lechia Gdańsk | 2 | 0 | 0—5  |
| 5. Widzew Łódź   | 2 | 0 | 2—14 |

# „Bombardierzy Wybrzeża” biją „zielonych” Milicyjny KS (Gdynia) — Warta 9:7

Wskutek przełożenia terminu przyjazdu drużyny Bratysławy do Poznania, kierownictwo Warty zrealizowało umowę zawartą z Milicyjnym KS (Gdynia) sprowadzając sympatyczny zespół milicyjny na zawody towarzyskie, które odbyły się w sobotę wieczorem w hali samochodowej Poczтового Urzędu Przewozowego przy ul. Palacza.

„Bombardierzy Wybrzeża” nie zawiedli zwolenników pięściarstwa, którzy szczerze wypełnili halę.

Milicjanci z Gdyni jeszcze raz potwierdzili, że tytuł drużynowego mistrza Polski dostał się w godne ręce. Jest to zespół bardzo bojowy, wyrównany i twardy i doskonałej kondycji fizycznej. Od ostatniego pobytu w Poznaniu drużyna poprawiła się znacznie pod względem technicznym oraz taktycznym rozwiązaniem walk.

Szczególnie uderza to u mistrza Polski Antkiewicza, który wykazuje duży szlif techniczny, opanowanie i wszechstronność, oraz pracę nog.

Dużym plusem, jakim poszczycić się mogą milicjanci, to doskonały narybek, który reprezentowali na ringu poznańskim: Iwańskiego II w wadze koguciej, Gołyńskiego w wadze lekkiej oraz Mechlińskiego, w wadze półciężkiej.

Warta jest nadal drużyną o wysokich walorach technicznych, szwankuje natomiast mocno kondycja fizyczna co uwydatnia się szczególnie w trzecim starciu, kiedy to zawodnicy „zielonych” opadają z sił, zaniedbując krycie a ciós wychodzą anemicznie.

Pod względem kondycyjnym w drużynie go-

spodarzy najlepiej zaprezentowali się Szymura i Klimecki.

Mecz był bardzo ciekawy i dostarczył widzowi dużo emocji — zwycięstwo MKS zasłużone.

Startujący w drużynie Warty — Wacław Vogt otrzymał z okazji stoczenia 100 walki w barwach „zielonych” upominek od klubu.

W wadze muszej: Malak (W) zwyciężył po ładnej walce zasłużenie na punkty Sowińskiego (MKS).

Silniejszy fizycznie, krepki Sowiński starał się walkę na poddyktans i w zwirowy skruszyć opór walczy, który dobrze kontrował, posyłając w pierwszym starciu gościa na moment na deski. Drugie starcie upłynęło na wzajemnej wymianie ciósów i kończy się remisowo. W trzecim starciu Malak początkowo wytrzymuje tempo i punktuje prostymi, pod koniec walki słabnie wyraźnie i inicjatywę ma milicjant, który w sumie jednak walkę przegrywa nieznacznie.

W wadze koguciej: Szymański (W) uzyskał wynik remisowy z Iwańskim II (MKS).

Wyższy o głowę walczył wygrał wprawdzie pierwsze starcie ale nie potrafił wykorzystać dłuższego zasięgu rąk i często dopuszczał przeciwnika na poddyktans i do zwarc. Szymański, dysponujący dobrą techniką i doskonałymi warunkami fizycznymi — nie usunął dotąd błędów, które stale powtarza. Jego lewy prosty wychodzi nadal anemicznie i zawsze łamany w łokciu. Nie jest to ani prosty ani ciós sierpowy. Poza tym kontry jego wychodzą za wolno i mało są dokładne. Aby stać się pięściarzem wartościowym musi te braki usunąć.

Po drugim starciu remisowym, w trzecim ambitnie walczący milicjant często dobierał się do skóry walczy, trafiając czysto i szybko z obu rąk. Starcie wygrał pewnie Iwański, jednak udzielone napomnienie pozbawiło go zwy-

cięstwa. Młody zawodnik MKS-u sprawił widzowi miłą niespodziankę.

W drugiej walce wagi koguciej: Jedraszak (W) przegrał wyraźnie na punkty z wyższym od siebie Ignalem (MKS), który dobrze wykorzystał długi zasięg rąk. Jedraszak osłabł mocno w ostatnim starciu, opuszczając chwilami zupełnie gardę. Po ciosie na żołądek znalazł się do „6” na deskach.

W wadze półciężkiej: Antkiewicz (MKS) pokonał po żywej walce Dominiaka (W) na punkty.

Obaj atakują na przemian, demonstrując ładną pracę nog. Dominiak dobrze punktuje prostymi i stosuje ładne uniki, odbierając celność ciósom milicjanta. W drugim starciu Dominiak na chwilę opuszcza gardę co momentalnie wykorzystuje Antkiewicz ładując serię czystych i silnych ciósów. W trzecim starciu Antkiewicz kontuuje swą destrukcyjną robotę, trafiając celnie z obu rąk na korpus i szczególnie walczy, który trzyma się bardzo dzielnie i mimo zainkasowania kilka soczystych uderzeń przegrywa tylko na punkty. Dominiak dużo zawdzięcza swej technice i dobrym unikom, szkoda tylko, że nie posiada silniejszego uderzenia.

W wadze lekkiej młody Gołyński (MKS) sprawił dużą niespodziankę, bijąc w drugim starciu przez techn. k. o. rutynowanego Vogta (W).

Jubilat rozpoczyna walkę celnymi prostymi, kontrując następnie ataki szybkiego i zaciętego walczącego Gołyńskiego. Vogt wadze się nieopatrnie w wymianę ciósów i w pewnej chwili, trafiony błyskawiczną prawą na punkt, wali się na deski. Wstaje przy „8” zupełnie nieprzytomny, milicjant trafia znów celnie — lecz gong kończy starcie.

W drugim starciu Vogt jeszcze jest zamroczony, co wykorzystuje Gołyński trafiając z obu rąk na szczękę i korpus z trudem broniącego się walczy. Przewaga milicjanta jest wyraźna i sędzia słusznie przerywa walkę odsyłając stającego się na nogach Vogta do rogu. Była to największa niespodzianka wieczoru.

W wadze średniej: Sobczak (W) uległ wyraźnie na punkty Szymankiewiczowi (MKS).

Po stronie walczyły była technika i rutyna — Szymankiewicz zaś przeciwstawił temu żywiołowość, zacięcie i doskonałą kondycję fizyczną. Pierwsze starcie, w którym obaj trafiali krótko i celnie, kończy się remisowo.

Od drugiego starcia zaczęła się stopniowo wzrastająca przewaga milicjanta, który był celniej i szybciej z dystansu, przyjmując bez wrażeń kontry walczy. W trzecim starciu Sobczak wyraźnie opadł ze sił, bronił się bez wyrazu, rzadko stopując nacierającego przeciwnika.

W wadze półciężkiej biło się dwóch milicjantów, Szymura (W) i Mechliński (MKS). Młody i b. ambitny Mechliński ograniczał się przeważnie do obrony, ale robił to bardzo dobrze, odgryzając się stale na liczne ciós różnego kalibru, otrzymywane z rąk rutynowanego Szymury.

W wadze ciężkiej: Klimecki (W) pokonał na punkty Licka (MKS).

Poznańczyk przeważał przez wszystkie starcia, górując technicznie, rutyną i wagą nad ambitnym i dużo młodszym zawodnikiem Wybrzeża. Klimecki wypadł doskonale w ostatnim starciu, demonstrując piękne zwarcia z całymi seriami uderzeń. Lick bronił się skutecznie, posiadał jednak za słaby ciós by zagrozić walczy, który jest zresztą trudny do trafienia.

Sędziował w ringu p. Wróć, punktowali pp. Latowski, Tilgner i Pietrzak.

W meczu tym często zawodnicy nie dostępszyli słabego gongu, czas byłby postarać się o lepszy i głośniejszy instrument. (al)

## KKS gromi Szombierki

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

najlepszym graczem na boisku, a siła i celność strzału zmuszała do kapitulacji bramkarza gości. Anioła grał również ofiarnie, ale za nerwowo i raptownie, psując wybieganiem na „spalone” wiele murawnych pozycji podbramkowych.

Poza tym prześladował go „pech” w strzałach na bramkę. — Wojciechowski II kier. i do brze linią ataku, ładnie wypuszczając łączników w uliczkę. Ze skrzydłowych produktywniej grał Preja, Polka był słaby w II połowie i dopiero w II zadowolił.

Zywo oklaskiwana przez widownię schodzi drużyna kolejarzy z boiska jako bezapelacyjny zwycięzca spotkania. — Los drużyny kolejarzy ważył się jednak nie na boisku poznańskim lecz w Warszawie, gdzie mecz stołecznej Polonii z bytomską jej imienniczką miał przynieść decyzję, czy zespół KKS zajmie trzecią lokatę w tabeli grupy I i tym samym zaawansuje do ekstraklasy.

O tym tylko dyskutowali widzowie opuszczający stadion dębicki, bowiem drużyna kolejarzy swoją dzielną postawą w rozgrywkach w pełni zasłużyła sobie na ten zaszczytny awans.

Przebieg gry: KKS rozpoczyna grę i podchodzi pod bramkę gości, których defensywa likwiduje niebezpieczeństwo. Kontratak Szombierek stwarza dwie groźne sytuacje pod bramką kolejarzy, wyjaśnione przez Gołębińskiego.

Następnie bramkarz gości zbiera oklaski za obronę kilku groźnych strzałów napastników poznańskich. Kolejarze zdobywają lekką przewagę, gorując nad gośćmi płynnością zagrań. Szombierki utrzymują mimo to grę otwartą i często szybkimi podaniami na skrzydła podchodzą do pola bramkowego gospodarzy, jednak ataki są anemiczne w wykończeniu i łatwo likwidowane przez obronę miejscowych.

W 27 min. pada pierwsza bramka dla KKS ze strzału nieobstawionego Preji, który wykorzystał zagranie Białas — Wojciechowski. Już minutę później Białas wykorzystuje błąd obrońców gości i wspaniałą „bombą” z 25 metrów lokuje piłkę po raz drugi w bramce Zdebloka. Deprymuje to wyraźnie zespół gości.

W 30 min. za faul na Preji, Białas egzekwuje rzut wolny z 25 m i piłka po raz trzeci trzepocze w siatce Szombierki, przy czym leżący ustawiony Zdeblak mógł piłkę obronić. W 32 min. Wojciechowski II po akcji całego ataku strzela czwartą bramkę.

Załamuje to kompletnie drużynę gości, która od tej chwili jako zespół nie istnieje na boisku. Ataki kolejarzy suną jak lawina na bramkę gości, których atak rzadko kiedy wychodzi poza połowę własnego pola.

W 38 min. Białas wykorzystując błąd obrony przeciwnika, strzela piątą bramkę. Ten sam gracz zdobywa „gwłwką” w 42 min. szóstą bramkę, ustalając wynik do przerwy.

Po przerwie KKS panuje niepodzielną na boisku, grając dosłownie na jedną bramkę. W 4 min. wskutek błędu obrony Wojciechowski podwyższa wynik na 7:0. W 18 min. Białas mimo nacisku obrońców lokuje po raz 8-my piłkę w siatce gości.

W 25 min. wynik brzmi 9:0 ze strzału Preji, który dobę wypuszczoną przez bramkarza piłkę. W 31 min. idzie się Aniole wreszcie strzelić bramkę. Śliczną „gwłwką” na do obrony. W 37 min. Polka podwyższa wynik na 11:00. W 39 min. Anioła lokuje po raz 12-tą piłkę w bramce Szombierki, a w 41 min. Białas „bombą” z 25 metrów ustala wynik dnia.

Sędzią p. Fronczyk z Tarnowa prowadził zawody bardzo sprawnie, wypatując nawet najdrobniejsze przewinienia. (al)

## Mistrzostwa POZPN

### Stella (Żabikowo) — KKS „Polonia” (Leszno) 3:7

Polonia leszczyńska powoli wysuwa się na czoło tabeli II grupy w mistrzostwach klasy A. Jej niedzielna gra w Żabikowie mogła zadowolić każdego widza. Dobre trio obronne, wspomagająca dzielnie formacje ofensywne pomoc i lotny, zdecydowany oraz bramkostrzelny atak, stanowią całość bardzo groźną. Na specjalne wyróżnienie w tym zespole zasługują Nortman i Jankowiak.

Porażka „Stelli” w tak wysokim stosunku była niezasłużona. Ustępowała ona Polonii jedynie w formacji ofensywnej, która wykazywała dziwny brak orientacji w sytuacjach podbramkowych, nie potrafiając wykorzystać najdogodniejszych sytuacji. Na poziomie stała natomiast para obrońców: Stankowski i Cholewczyski.

Przebieg spotkania, które prowadzone było w ostrych tempie lecz fair, był interesujący, przy czym w pierwszej części lekką przewagę mieli goście, gdy w drugiej więcej z gry mieli miejscowi.

Polonia wygrała mecz już do przerwy, uzyskując stan 4:0. Tuż po zmianie pół Stella zdobywa pierwszą a w chwilę później drugą bramkę, lecz potem oddaje znowu inicjatywę gościom, którzy kolejno uzyskują dalsze trzy bramki. Następnie wysiłki gospodarzy nad poprawieniem wyniku dala im tylko jeszcze jedną bramkę i mecz kończy się zwycięstwem drużyny leszczyńskiej 7:3.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Nortman 4, Eliński 2, Jankowiak 1, dla pokonanych: trójka środkowa ataku po 1. Publiczności około 1,5 tysiąca. (Stef)

### Warta Ib — HCP 2:2

W meczu o mistrz. kl. A spotkały się wczoraj na boisku „Warty” rezerwy „zielonych” z drużyną HCP. Po przeciętnej i wyrównanej grze zawody te zakończyły się wynikiem remisowym 2:2, odzwierciedlającym też właściwy stosunek

sił obu zespołów. Nadmienić należy, że „Warta” prowadziła spotkanie 2:0, lecz „Cegielski”, w którego ataku znowu zagrali Konopa i Niemir, zdołał stan ten wyrównać. Bramki zdobyli dla Warty, Podeszwa z karnego oraz I. łącznik, dla HCP: Niemir z karnego i Konopa. (Stef.)

### Szamotulski KS — RKS San 2:0

Rozegrany w Szamotulach mecz o mistrzostwo kl. A POZPN pomiędzy Szamotulskim KS a Sanem zakończył się niespodziewanym sukcesem szamotulan, którzy odebrali Sanowi jako pierwszy w tegorocznych mistrzostwach 2 cenne punkty. Bramki zdobyli: Solecki i Jankowiak. (Stef)

### Klasa B

Polonia (N. Tomyśl) — Drukarz 6:0  
Bramki dla zwycięzców zdobyli Winnicki 3, Kacz 2 i Kuc 1.

Wiktoria (Września) — Woj. MKS 3:0

### Klasa C

KS Lipno (Stęszew) — Pogoń (Śmigiel) 4:0

Pocztowy KS — Wełna (Rogoźno) 3:0 w. o.

W spotkaniu towarzyskim P. K. S. wygrał 15:1.

SKS Sparta II (Oborniki) — H. K. S. II (Szamotuły) 6:1

Dyskobolia (Grodzisk) — RKS Orkan (Fabianowo) 1:3

Warta III — K. K. S. III 2:3

### Zawody towarzyskie

SKS Sparta (Oborniki) — Admira (Poznań) 3:2

Zawody powyższe rozegrane w ramach 25-letniego jubileuszu SKS Sparty.

## Skandaliczne zajścia

### po meczu Polonia (Środa) — Czarni (Poznań) 3:3

W Środzie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B POZPN pomiędzy miejscową Polonią i drużyną Czarnych z Poznania. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:1). Po meczu doszło do skandalicznych zajść. Publiczność pobiła sędziego p. Kwaśniew-

skiego z Poznania. Okazało się nawet koniecznością odprowadzenie arbitra zawodów w asyście milicji aż poza granice miasta, w którym groziła mu zemsta roznatyzowanych kibiców. Również samochód wiozący graczy poznańskich obrzucono kamieniami.

## Old Boye Warty wygrywają czwórmecz o puchar Czarnych

W sobotę po południu rozegrany został na boisku Warty czwórmecz piłkarski drużyn „starszych panów” o puchar Klubu Sportowego „Czarni”. W turnieju wzięły udział drużyny „old boyów” Warty, poznańskiego KKS-u, Polonii (Główna) oraz KS Czarni.

Wśród uczestników turnieju widzieliśmy wielu dawnych asów piłkarstwa poznańskiego, którzy mimo wieku i lysiń uganiali się żywo po boisku, grając ambitnie do końca meczu gwizdka. Mecze grano 2 razy po 15 minut.

Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki:

CZARNI — KKS 1:0 (0:0)

Po żywej i na ogół wyrównanej grze zwyciężyła bramkę dla „Czarnych” uzyskał Lange. Atak KKS nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacji podbramkowych. Sędziował p. Pospieszynski.

WARTA — POLONIA (GŁÓWNA) 1:0 (0:0)

Drużyna „zielonych” miała dość znaczną przewagę w polu nad ambitnie grającą jedenastką przedmieścia, w skład której wchodził niemal wyłącznie gracze Polonii z lat 1924—25. Zwy-

cięską bramkę dla Warty uzyskał Nowicki. Sędziował słabo p. Górka.

KKS — POLONIA 3:2 (1:1, 2:2)

W rozgrywce o trzecie i czwarte miejsce w turnieju odnieśli kolejarze ciężko wywalczone zwycięstwo po 20 minutowej dogrywce. KKS przeważał nieznacznie w polu. Polonia grała od drugiej połowy w dziesiątkę. Bramki dla kolejarzy uzyskali: Grzechowiak 2 i Smiglak St. jedną, dla Polonii — Lewandowicz i Czarny. Sędziował p. Pospieszynski.

WARTA — CZARNI 2:0 (2:0)

W meczu finałowym drużyna „Zielonych” odniosła zwycięstwo nad ambitnie grającym zespołem „Czarnych”. Warta miała dość dużą przewagę, której wynikiem były dwie bramki uzyskane przez Nowickiego, przy czym pierwsza była najpiękniejszą turnieju. Sędziował p. Pospieszynski.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna Warty, zdobywając puchar przechodni. Na drugim miejscu znaleźli się „Czarni” organizatorzy turnieju, na trzecim KKS, na czwartym Polonia. (al)



Białas świetny strzelec napadu poznańskich kolejarzy był prawdziwym postrachem dla Zdebloka — bramkarza Szombierki, którego sześciokrotnie zmusił do kapitulacji. Lewy łącznik KKS-u był wczoraj najlepszym graczem na boisku.

Słowo: sport — budzi w nas odległe wspomnienia rozkochanej w pięknie antycznej Hellady, ów pierwotny instynkt umiłowania życia, upragnienia słońca i pogańskiego kultu natury. Sport jest szkołą mięśni i charakteru, źródłem radości i energii, jest kuznią nieugiętej woli, prowadzącej człowieka do czynów graniczących z heroizmem.

Starożytni potrafili doceniać te cechy w człowieku — poświęcili im najpiękniejsze z marmurów, najszlachetniejsze z poezji...

Janusz Kusociński — mistrz olimpijski, rekordzista świata, triumfator bieżni obu półkul, bożyszcz mas, wielki propagator imienia Polski, obrońca Jej stolicy, uczestnik konspiracji i ofiara zbrodniczych hord hitlerowskich okupantów — to jeden z tych Polaków, którzy naprawdę przysłużyli się dobrze swej Ojczyźnie, a sport polski wnieśli na najwyższe szczyty.

Był dzieckiem polskiego robotnika. W robotniczym klubiku warszawskiego przedmieścia — „Sarmacie”, stawiał też pierwsze swoje kroki bieżniowe. Rozpoczął bieganie w okresie, w którym pierwszy „wielki” talent lekkiej atletyki polskiej, Alfred Freyer, przyszedł do serii ataków na rekordy polskie, wchodząc w posiadanie tyche na niespotykane rozpiętości skali 3 km do maratonu... Rozpoczął skromniutko: zwycięstwem w mistrzostwach Zw. Robotniczych Stow. Sportowych w dniu 24 października 1926 r. w Warszawie w biegu na 800 m. Wynikiem 2:26,8 min...

Mały Janusz lubił biegać — wolatło to, niż nudną naukę, toteż już rok następny przynosi mu dalsze sukcesy, z których najważniejszym jest pierwsze zwycięstwo na obcej ziemi — W Pradze czeskiej, w ramach międzynarodowych Igrzysk Młodzieży Robotniczej. W kraju mija to niemal bez echa. Uwagę fachowców zwraca na siebie dopiero zwycięstwem w ulicznym biegu młodzieży robotniczej stolicy.

Tragiczna śmierć jedynej nadziei olimpijskiej, Alfreda Freyera, który w trakcie najintensywniejszego przygotowania się do niej, ginie jako bohater w obronie zagrożonych, bezcennych dzieł sztuki, pod walącymi się murami pałacy się biłłotek chlebobdawcy swego ojca, otwierają przed Kusocińskim horyzonty wypełnienia, powstałej w lekkiej atletyce polskiej, luki.

Rok 1928 wprowadza Janusza Kusocińskiego na arenę imprez ogólnopolskich. Początkowa rezerwa, z jaką odnoszono się do jego wyników, rychło ulega zmianie. — Są one zbyt rewelacyjne, zbyt niespodziewanie wielkie, by można je było nadal tuszować. A przecież osiągał je biegacz, którego styl był więcej niż kompromitujący. Nie na próżno jednak Janusz Kusociński oddzielił krew polskiego robotnika, hart i upór tegoż...

Zostaje mistrzem Warszawy w biegu na 5000 m. jest drugi na 1500 i czwarty na 800 m. W konkurencji ogólnopolskiej biją go jednak jeszcze: Sawaryn, Sarnacki, a nawet Kowalski... Nie jedzie na Olimpiadę. Pozostaje w domu i trenuje, by po powrocie olimpijczyków, być już dla nich nie doścignionym... Zdobywa mistrzostwo i rekord Polski, przbiegając 5 km w 15:41 minut, by po dwóch tygodniach, z orłem biały na koszulce państwowej, w meczu z Czechosłowacją, urwać zeń dalszych 7 sekund.

Zdawało się, że tak już zostanie, że będzie musiał odtąd samotnie przemierzać bieżnie polskich stadionów, walcząc jedynie z czasem. Tymczasem... Wróciwszy z Pragi, zastaje w stolicy, w swym nowym od niedawna klubie — „Warszawiance”, niespodziewanego rywala... Jest nim opromieniony sławą zdobywcą 7 miejsc w olimpijskim biegu 5 km — Stanisław Petkiewicz, rodak z Estonii, który przybył do Ojczyzny, by jej służyć swym talentem.

Następuje „złoty” okres polskiej lekkiej atletyki. Rewolucja tych dwóch biegaczy stwarza istną rywalizację w tabeli rekordów polskich, wznośząc je na poziom, ustępujący tylko nielicznym państwom świata.

W dniu 23 września r. 1928 następuje ich pierwszy pojedynek. Przynosi on sensacyjne zwycięstwo Kusocińskiego i nowy rekord polski na 3000 m — 8:54,6 min. Co prawda — Petkiewicz czuł jeszcze męczącą podróż w kościach, nie-

mniej — samym wynikiem nasz mistrz dowiódł, że jedynym jego przeciwnikiem w kraju może być tylko zwycięzca. Sukces nie zaślepia Kusocińskiego. Zna on doskonale swoje błędy i braki, nie ustaje w pracy. Jeszcze raz rozprawia się z rekordem 5 km, zbliżając się do granicy 15 minut (15:17,8), po czym trzykrotnie ulega Petkiewiczowi, za trzecim razem skracając nogę... Idzie do wojska... Zaczyna się dla niego zła passa.

Przerwa i wojsko wyraźnie mu nie służą. Przegrywa kolejno 5 przełajów wiosennych roku następnego, a w pierwszym starcie bieżniowym, na Trójmiecu Bałtyckim w Rydze nadrywa ścięgno... Znowu przerwa, tym razem już dłuższa. A Petkiewicz odłiera mu tymczasem rekord i śrubuje inne. Janusz może się temu jedynie tylko bezsilnie przypatrywać i zaciskać zęby, zlorzeczając losowi... Jego rywal objeżdża pół Europy, zwycięża króla bieżni światowych, urasta w sławę...

Dzień 13 października jest dniem powrotu Kusocińskiego na start. Przegrywa różnicą 25 m bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w Królewskiej Hucie. Bieg jego wskazuje, że bliski już jest odzyskania formy. Na tym poprzestaje jednak w tym roku, podczas gdy Petkiewicz wyjeżdża za ocean, gdzie odnosi dalsze sukcesy.

Wiosną 1930 r. zastajemy Kusocińskiego w pełni przygotowanego do batalii z rywalem, z którym zmierza się po kilku krajowych zwycięstwach w biegach przełajowych i okrajowych, w dniu 4 maja w Narodowym Biegu na przełaj w stolicy. „Kusy” — tak bowiem zwią odtąd Kusocińskiego coraz to liczniejsze tłumy jego sympatyków — rozgromił wprost Petkiewicza, pozostawiając go o 100 a następnego, Sawaryna, o 500 m poza sobą, przy czym styl, w jakim zwycięstwo to odniósł, musiał zachwycić. Następują dalsze pojedynki, już bieżniowe — padają nowe rekordy... Rywalizacja wzmacnia się. Petkiewicz rewanżuje się w biegach na 1500 i 3000 m, uży-

skując wspaniałe wyniki 3:55,9 oraz 8:35,8 min., a Kusociński, jako pierwszy z Polaków przekracza granicę 15 minut na 5000 m w pojedynku z Finem Jokivirtą, którego pokonał w 14:59,4 min.

Złotą stroną kariery Kusocińskiego jest jego udział w tradycyjnym Trójmiecu Bałtyckim, odbywającym się tego roku w Tallinie. Polak, dzięki wzniesieniu się na szczyty poświęcenia patriotycznego, godzi się startować w 4 ciężkich konkurencjach a wygraną wszystkich przyczynia się do ogólnego zwycięstwa punktowego Polski.

Występy zagraniczne naszych asów kończą się dla nich ze zmiennym szczęściem. Liczne starty odbijają się na wynikach. W Londynie, na międzynarodowych mistrzostwach Anglii, przegrywają, zwyciężają natomiast w Kopenhadze. 27 i 28 sierpnia Petkiewicz biega w stolicy ojczyzny Nurmiego i Ritoli. Przegrywa i 3 i 5 km, lecz w pierwszym, ulegając Purjemu, winduje rekord polski na 8:27,8! Lijąc m. in. słynnego Iso-Holle, w drugim — zwyciężając jego są: Nurmi (14:40) oraz Virtanen (14:41) Polak był 3 z 15:01 min.

W tym samym czasie Kusociński poprawia w kraju rekord 10 km na 31:39,8 min.

W drugiej połowie września Warszawa zelektryzowana jest nowym występem wielkiego Paavo. Walka zapowiada się ciekawiej, niż w roku poprzednim ze względu na udział Kusogo. — Nie zawiódł on też nadziei Polaków. Walczył z Finem jak równy z równym i tylko, dzięki złej taktyce — zbyt wczesnemu i za długiemu finiszowi, przegrał, ustalając znowu rekord 14:55,6 przy 14:54 mistrza. Petkiewicz nie odegrał żadnej roli w biegu, kończąc daleko z tyłu w 15:20.

Ukoronowaniem tegorocznego dorobku obu Polaków są ich lokaty na liście najlepszych świata: 3. Petkiewicza na 1500 m oraz 7 i 5 Kusocińskiego w biegach na 5 i 10 km.

(Dokończenie nastąpi)

## Pięściarze słowaccy przyjeżdżają do Poznania

W piątek: Bratysława — Poznań

W niedzielę: Bratysława — Warta

Międzynarodowe spotkanie bokserskie Bratysława — Poznań dochodzi definitywnie do skutku i odbędzie się w nadchodzący piątek, 3 bm. w hali samochodowej Poczтового Urzędu Przewozowego przy ul. Pałacza.

Drużyna słowacka zapowiedziała swój przyjazd w najsilniejszym składzie z Tormą i Zacharą na czele.

Kapitan sportowy POZE p. Gruszczyński, po obserwacji sobotniego meczu Warta — Milicyjny KS (Gdynia) ustalił na spotkanie z Bratysławą następujący skład reprezentacji Poznania: waga musza: Frackowiak (HCP); waga kogucia: Janowczyk (HCP); waga piórkowa: Dominiak (Warta); waga lekka: Degórski

(HCP); waga półśrednia: Śmigórski (Stella — Gniezno); waga średnia: Borowski (HCP) lub Sadisz (Stella); waga półciężka: Szymura (Warta); waga ciężka: Klimecki (Warta).

Sekundantem drużyny poznańskiej będzie p. Majchrzycki.

Mecz rozpocznie się o godz. 19.

W niedzielę 5 bm. również w hali przy ul. Pałacza stoczy drużyna słowacka drugie spotkanie, mając za przeciwnika ósemkę reprezentacyjną „Warty”.

Oba spotkania zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie z uwagi na wysoki poziom drużyny słowackiej. (al)

## Poznań — Szczecin w lekkiej atletyce

W niedzielę, dnia 5 października odbędzie się w Poznaniu rewanżowe spotkanie w lekkiej atletyce pomiędzy reprezentacjami Poznania i Szczecina. Mecz rozegrany zostanie o nagrodę przewodnią Polskiego Związku Zachodniego i odbędzie się na boisku miejskim „Arena” o godzinie 10.30. Spotkanie zapowiada się bardzo interesująco, gdyż obie reprezentacje wystąpią w swych najsilniejszych składach. Po wczorajszych eliminacjach skład Poznania ustalony został jak następuje:

100 m — Rutkowski i Stawczyk (obaj AZS), w rezerwie — Palczewski (W) i Skaltania (AZS). 400 m — Sitarek (AZS), Skwierzyński (KKS), rez. — Kusik (KKS) i Handke (W). 1500 m — Kusik, Konieczny (W), rez. Wierkiewicz (W). 5000 m — Wierkiewicz, Płotkowiak (Drukarz).

4×100 m — Rutkowski, Stawczyk, Skaltania, Palczewski, rez. Ryd (W).

Sztafeta olimpijska — Kusik, Sitarek, Rutkowski i Stawczyk.

Skok wzwyż — Schmidt (AZS), Adolf (W), rez. Bartkiewicz (Tramw.).

Skok w dal — Hoffman (AZS), Stawczyk, rez. Schmidt.

Rzut dyskiem — Hoffmann, Krzyżanowski (KKS), rez. Schmidt.

Rzut oszczepem — Hoffmann, Hanc (AZS), rez. Schmidt. (i)

### KOMUNIKATY

Sekcja ciężko atletyczna KS „HCP” zwołuje na sobotę, dnia 4. 10. br. Nadzwyczajne Walne Zebranie celem wyboru nowego kierownictwa.

## Bokserzy K. S. „Astra”

w Krośoszynie

### rozpoczęli sezon

W ramach święta klubowego, bokserzy K. S. „Astra” w Krośoszynie rozegrali pierwszy w tym sezonie mecz bokserski z K. S. „Zryw” — Kościan, zwyciężając w stosunku 13:3.

Przebieg walki wykazał znaczny postęp u zawodników „Astry”, którzy mieli ciężką pracę z nadzwyczaj twardymi i fizycznie lepiej dysponowanymi bokserami „Zrywu”. Dzięki swej przewadze technicznej odniosła drużyna „Astry” załuzone zwycięstwo.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

w. papierowa: zwyciężył młodzieńki, dobrze się zapowiadający Ostó Jerzy (Astra) wypunktowując śmiało i zdecydowanie wyższego i cięższego Leonarczyka (Zryw).

w. musza: Urbanowicz III (Astra) rozprawił się czysto z Ratajczakiem (Zryw) posyłając go dwukrotnie na deski i w końcu wygrał walkę przez k. o.;

w. kogucia: Bylebył (Astra) i Maciejewski (Zryw) pokazali walkę czystą z dużym repertuarem ciosów lecz zupełnie wyrównaną. Wynik nierozstrzygnięty nie krzywdzi żadnego z zawodników;

w. piórkowa: Mikołajczyk J. (Astra) któremu potrzeba dużo treningu, uległ Jankowskiemu (Zryw) przez k. o. Jankowski zadaje serie błyskawicznych ciosów z obu rąk;

w. lekka: pierwszą walkę w tej wadze stoczył Nowaczyk Wł. (Astra) z Zajacem (Zryw), Nowaczyk miał dużą przewagę punktową i wygrał tę walkę pewnie. Nowaczykowi jakoś nie wychodziły ciosy jak zwykle — może dlatego, że startował on po raz pierwszy w wadze lekkiej.

Druga walka w tej samej wadze była mniej ciekawa, przyniosła zwycięstwo Kupcowi E. (Astra) nad Motałą (Zryw). Obydwaj zawodnicy muszą nad sobą dobrze popracować i poprowadzić przede wszystkim styl;

w. półśrednia: walczący po raz pierwszy w tej wadze Misina Józef (Astra) szybko uporał się z bardzo słabo walczącym Leńczakiem (Zryw) nokautując go w pierwszym starciu;

w. średnia: była to ostatnia i najpiękniejsza walka meczu i przyniosła zasłużone zwycięstwo Urbanowiczowi K. (Astra) nad ambitnym Wesołowskim (Zryw).

Walki prowadził i sędziował na punkty bardzo dobrze p. Arski, którego przy wejściu na ring powitała zebrana publiczność gorącymi oklaskami.

Organizacja meczu, który odbył się na wolnym powietrzu w łazienkach miejskich — b. sprawna.

## Raid motocyklowy w Szamotułach

W dniu wczorajszym odbył się w Szamotułach raid motocyklowy na trasie: Szamotuły — Pniewy — Wronki — Szamotuły, wynoszącej 94 km, w którym startowało 29 maszyn.

W kat. do 130 cm<sup>3</sup> zwyciężył Michalski przed Tokarskim i Maćkowiakiem; w kat. do 250 cm<sup>3</sup> zwyciężył Frackowiak przed Fiszerem i Stachowiakiem a w kat. ponad 350 cm<sup>3</sup> — Strojny przed Pietrygą i Łuczakiem.

W wyścigu kolarskim HKS Szamotuły na dystansie 25 km zwycięstwo odniósł Hampel w 15:57 m. przed Matuszewskimi 15:58 m. oraz Rudzkiem 15:58,5 m.

## Koszykarze „Warty” wygrywają z H. C. P. 109:10

Rozegrane w ub. piątek spotkanie towarzyskie w koszykówkę pomiędzy pierwszymi zespołami Warty a HCP zakończyło się drugocowym zwycięstwem doskonale dysponowanej strzałowo drużyny „zielonych” 109:10. (Stef)

## Eryk Wilk

## KIBIC

Jest ich pełno i wszędzie, gdzie tylko grają w piłkę nożną. W Paryżu, Londynie, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Montevideo, Buenos Aires, Warszawie, Krakowie, na Śląsku, a nawet w Kostrzynie oraz Mosinie. Nie brak ich więc i w Poznaniu. Różnią się zaś tylko wyglądem zewnętrznym, poziomem języka i ceną biletu, na którą ich stać. Poza tym jednak są sobie równi. Siłą uczucia, którym lgną do swojej drużyny i wrażliwością oka, które raz patrzy, ale nie widzi, innym razem zaś widzi to nawet, czego inni nie widzą.

Ten, któremu „dziś śpiewam tę pieśń”, jest niski, jak Napoleon i równie zaczepny. Z racji szczupłości wychudłego ciała i błysku pocerowanych spodni, wyświeconych w miejscu, na którym się przeważnie siedzi, należało by go zaszereżować do kategorii tych urzędników, którzy już od początków państwowości polskiej, czyli od Piasta czekają daremnie na podwyżkę. Przeczy temu jednak bilet na trybunę, co znowu wskazywało by na to, że z polskim urzędnikiem nie jest tak źle, jak wygląda.

W ręce ma zawsze gazetę, na której siada po wejściu na trybunę. Dach nie przepuszcza bowiem deszczu, który oczyściłby od czasu do czasu ławki, tak, jak te, które stoją przed trybuną, są zawsze wymyte deszczem i kosztują dlatego o 50 zł mniej. Przez chwilę rozgląda się dookoła i nadsłuchuje, a gdy sąsiędz z boków, z tyłu, czy przodu rozmawiają właśnie o meczu który rozpocznie się zaraz, dołączają się natychmiast. Staram się zawsze siadać tuż przy nim, bo w kilku minutach wiem już więcej, niż napiszą „Nowiny” i wszystkie inne pisma sportowe w Polsce razem. Graczy zna jak współ-

lokatorów, z którymi wbrew woli swojej i ich mieszka w tych samych ścianach. Wie nawet, co jedzą, gdzie piją i z którą chodzą na dancing. Nagle zrywa się i wymachuje gazetą. Bo na boisko wbiegła jego drużyna. W tym wypadku Warta. Wpatruje się niespokojnymi oczyma w sylwetki graczy, ustawiających się do pozdrowienia i sprawdza ich obecność.

— Dusik... tak... Weiss... Gendera... miał nie grać, ale widać że będzie grał... Kaźmierczak... Smóla... tak... Ciapa też jest... Kaczmarek nie widzę... nie będzie widać grał, ale jest Muszy... też dobry, chociaż młody... tak... Lis... no, będzie dobry mecz. Sędzia z Krakowa. Bardzo dobry. Znam go. No, zobaczymy. Co pan myśli? Ile będzie do przerwy? Co, jeden zero? Panie, pan się zdaje z głupim widział. Panie, trzy. Mur, albo jestem Hans. No, zaczęło się. Panie, daj pan ognia. Czekaj pan, chwileczkę, muszę go podusić, bo nie chce ciągnąć. Nie wiem, co oni teraz w te papierosy tkają. Nu... strzał... o milimetr, panie. Zeby troszeczkę prędzej, byłaby, jak mur. Ale to nic. Pierwsze śliwki robaczywe.

Gra toczy się znowu na środku boiska, kibic siada więc, prosi o ogień, bo papieros zgasił, nie zdążył jednak przypalić, bo piłka leci łukiem na skrzydło.

— Tak... dobrze... do Bolecha... Bolecha... tak... sam... sędzia, uważać! Patrz pan, co robią! Za taki foul powinna być jedenastka. Co, nie nie było? Nie wiem, jak pan patrzy. Popchnął przecież Bolecha, bo od czego by się przewrócił. Miał to, wie pan, z nogą, więc teraz idą na niego. Nu, Ciapa... widzi pan, obstawili go. A mogło by być, bo bramkarz wycelał. Tak... Gierak...

dobrze... sam... tak... sam... teraz... dobrze... nu... Smóla... jeeeeest... jeeeeest... panie jeeeeest... Jeden zero... panie... w ósmej minucie... jeden zero...

Gazeta i ręce trzępocą w powietrzu, kibic podskakuje i patrzy na mnie rozdygotany, rozkrzyczany, półprzytomny.

— Panie, widział pan tę bombę Smóły... panie, nie dam sobie nic powiedzieć, to jest najlepsze skrzydło w Polsce.

— Czemu? Panie, pyta pan, jakby nie wiedział, zważy się sąsiad z lewej.

— Czemu? Panie, pyta pan, jakby nie wiedział, jak dziś jest. Kapitan związkowy galon, więc bierze galonów.

— Co pan opowiada. Czytałem skład. Ze Śląska są też. A Kaźmierczak to niby skąd? — oponuje ktoś z przodu.

— Owszem, panie, ja nie mówię, że nie, ale, pan wie, jednego, dwóch wezmą. Wie pan... tak dla oka.

W międzyczasie przeciwna strona również zdobyła bramkę. Do przerwy wynik był 1:1.

— No i co? — atakuje ktoś Kibica — miałby być trzy.

— Będą, niech się pan nie boi. Warcie muszą zawsze jednego wduśić. Ja ją znam. Zobaczy pan, jak będzie teraz chodzić.

Zaczęła się druga połowa. Warta przegniotła przeciwnika i poprawiła wynik na 3:1. Kibic szalał. Zbliżenie się do jego rąk i nóg groziło nokautem. Na podłodze leżało kilka do połowy wypalonych papierosów, popiół których spoczywał na plecach, spodniach i kapeluszach sąsiadów z boków, przodu i tyłu.

Po pewnym czasie przeciwnik zyskał przejściową przewagę, zagrażając bramce Warty. Kibic zieleńcze w ścieślości.

— Też... ostrożnie... widział pan, jak wchodzi na Kryskowiaka? Sędzia, latać! Co, róg? Prze-

cież tamten odbił piłkę. Sędzia, co jest? No... do- brze... Weiss... tak... ojej... ojej... no... nie ma!

Kibic odetchnął. Piłka poszła nad poprzeczką. Za chwilę ma ją Czapczyk i odsyła na skrzydło Warty. Gierak centruje, sędzia gwizdże. Kibic zrywa się.

— Gdzie spalony? Kto spalony? Sędzia, kałosz.

Obronca wybija piłkę. Pomocnik Warty odbiera ją i podaje Smólskiemu, który centruje. Jeden z nadbiegających napastników Warty podnosi nogę za wysoko. Sędzia gwizdże. Kibic dyszy.

— Co do stu diabłów? Za wysoko noga? A jak ją mam podnosić? Tylko do brzucha, czy co? Panie, z takim sędzią można choleć ry dostać. Co, dobry? Co pan opowiada. Co ja się nie znam? A pan to się zna. Ach, niech mi pan głupstw nie opowiada. Jak się gra w piłkę nożną, to trzeba nogą ruszać, a nie jak pan sobie to myśli. Tak to może pan kiedyś grał gdzieś w Strzeszynie i piłką z piata. Ach, niech pan się lepiej nie ośmiesz, bo wcale tego nie słucham. Nu, Bolech... sam... tak... dobrze... panie, siadaj pan, tak, tak, pan, bo ja też zapłaciłem i chcę coś widzieć. Jeszcze się ogląda i udaje, jakby nie on.

Po chwili mecz skończył się. Kibic odchodzi lekko zawiedziony. Bo Warta wygrała tylko 3:1. Na nas nie patrzy już. Na schodach wtrąca się jednak do rozmowy innych widzów.

— Tak, mogło być więcej. Ale wie pan... Smóla jest teraz w słabszej formie, a Bolech miał to z nogą. Grunt... k... że wygrali. Dwa punkty są. Ale pan z... ich na Wisłę. Co? Jeszcze nie wiadomo? ... mur. Pierwsze miejsce mają w kieszeni. A... Garbarnia, co mi pan będzie bałaj, jak bym się nie znał. Jak panu mówię, że mur, to może mi pan wierzyć. Muszą wziąć pierwsze miejsce, albo nie chcę ich znać.